

PREZES URE: NIE POWIEM, ŻE NIE BĘDZIE PODWYŻEK

Do końca roku najważniejsze jest uporządkowanie sytuacji na rynku energii elektrycznej, w tym sprawy taryf, jesienne aukcje dla OZE i umowa umożliwiająca operatorstwo na Jamale - mówi dla "Dziennika Gazeta Prawna" prezes Urzędu Regulacji Energetyki Rafał Gawin.

Gawin był pytany o to, czego się spodziewa po wnioskach taryfowych na 2020 r.

"Czekamy na wnioski taryfowe i wtedy będziemy wiedzieli, czego się spodziewać. Pewnie będziemy mówić o wzroście cen energii elektrycznej, bo regulacja ustawowa zamroziła część cen detalicznych na ten rok. Pewnym wyznacznikiem jest rynek hurtowy. Natomiast taryfy, które zatwierdzamy, to regulacja kosztowa. Nie opiera się ona wyłącznie na bieżących cenach z rynku, ale i kosztach przedsiębiorstw. A one kontraktują się nie tylko na giełdzie, ale i w umowach bilateralnych. Moim zadaniem jest uwzględnianie uzasadnionych kosztów i to będę robił. Ale teraz zasadniczym problemem jest nie cena, lecz brak ofert na sprzedaż energii elektrycznej, przez co niektórzy odbiorcy trafiają na znacznie droższego sprzedawcę rezerwowego" - mówi Gawin w opublikowanym w poniedziałek wywiadzie dla "DGP".

Dopytywany, czy oznacza to paraliż rynku, Gawin odpowiedział: "niepewność regulacji, które dopiero miesiąc temu ostatecznie się wyklarowały, spowodowała taką sytuację. Spodziewamy się, że po publikacji wskaźników dla rekompensat to się skończy. Wtedy będzie można lepiej przewidzieć, czego spodziewać się w przyszłym roku".

Prezes URE wskazał, że nie może powiedzieć odbiorcom indywidualnym, iż podwyżek nie będzie, ponieważ - jak mówił - byłoby to bardzo nieodpowiedzialne.

Przyznał jednocześnie, że ani poprzedni prezes URE, ani on nie ma wpływu na to, czy będzie ustawowe zamrażanie cen na 2020 r. "Według mnie nie powinno być to kontynuowane. Tego typu ingerencja zawsze ma złe konsekwencje dla funkcjonowania rynku" - wskazał.

Dopytywany o taryfy na gaz i ciepło, powiedział, że "to też regulacja kosztowa". "Giełda gazu jest dobrym wyznacznikiem cen, które spadły o kilkadziesiąt złotych od początku roku. Ale pytanie jest o koszt przedsiębiorstwa i moment kontraktowania. Ciepłownictwo ma podobną bazę kosztową co elektroenergetyka, w tym koszty emisji CO2. Każdych potrzeb słuchamy. Wnioski o korektę taryf ciepła już są, ale nie więcej niż w poprzednich latach. Uwzględniamy je, gdy są uzasadnione" - powiedział szef URE.

Jego zdaniem do końca roku najważniejsze jest uporządkowanie sytuacji na rynku energii elektrycznej, w tym sprawy taryf, jesienne aukcje dla odnawialnych źródeł energii (OZE), gdzie - jak mówił - chodzi o rozdysponowanie kwoty do 70 mld zł na najbliższe lata i "umowa umożliwiająca operatorstwo na

Jamale". "Ustawa mówi, że jeśli Europol Gaz i Gaz-System nie porozumieją się w tej sprawie do końca września, to prezes URE ma prawo orzec umowę w drodze decyzji administracyjnej. Monitorujemy tę sytuację. Temat musi być zamknięty do końca roku"